Rok VII Nr. 226. Sosnowiec, czwartek 18 sierpnia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckieg.

Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-88; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Hitlerowcy wysadzili w powietrze budynek żydowski.

Bombami likwidują porachunki partyjne.

BERLIN, 17. 8. (PAT). Ubiegłej nocy dokonano w Gorzowie nad Wartą zamachu bombowego na dom tamtejszego kupca Mannheimera. O godz. 2-ej po północy zajechał przed dom samochód ciężarowy, z którego rzucono bombę w kierunku bramy, poczem samochód odjechał całym pędem. W domu Mannheimera mieszkał radca sądu krajowego dr. Salinger, znienawidzony przez koła narodowych socjalistów za swą rzekomą stronniczość w procesach politycznych o akty teroru. Policja przypuszcza, że zamach był aktem zemsty na Salingerze. Wybuch spowodował znaczne uszkodzenie frontu domu. Wszystkie szyby zostały wybite. W chwili zamachu Salinger był w domu nieobecny.

Pod Chociebożem niewyśledzeni osobnicy wysadzili w powietrze budynek, będący własnością żydowskiego towarzystwa budowli osiedli rolniczych.

BERLIN, 17. 8. (PAT). W hitlerowskiej szkole przysposobienia szturmowego w Kreiensen w Brunświku jeden z uczniów zastrzelił wskutek nieostrożnego obchodzenia się z rewolwerem towarzysza partyjnego.

Hitlerowcy wypadek ten zataili, nie chcąc dostarczyć kołom republikańskim argumentu na potwierdzenie podejrzeń o posiadaniu broni przez uczniów.

PROCES BLACHOWSKIEGO.

Warszawa, 17. 8. (wł.) Proces Jana Blachowskiego, zabójcy dyrektora zakładów żyrardowskich odbędzie się przed sądem okręgowym w stolicy w pierwszych dniach październik nika.

—oOo—

FABRYKA ŁÓDZKA W OGNIU.

Parter i piętro zniszczone.

ŁÓDŹ, 17. 8. Dziś koło godz. 2-ej w nocy wybuchł groźny pożar w tkalni braci Haeuslerów w Łodzi.

Na miejsce pożaru przybyło kilka oddziałów straży ogniowej, która po czterogodzinnej akcji zdołała ogień ugasić. Pastwą płomieni padło pierwsze piętro oraz parter fabryki.

Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić.

—oOo—

REPRESJE W HISZPANJI.

Aresztowano tysiąc osób.

MADRYT, 17. 8. Na terenie całego państwa odbywają się ciągle rewizje i aresztowania powstańców.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w Madrycie 174 osoby, w całej Hiszpanji, licza zaś aresztowanych wczoraj przekracza 1000 osób.

Dzienniki podają rozporządzenie rządu o przekazaniu władzy nad milicją republikańską ministerjum wojny.

Dziś w godzinach popołudniowych aresztowano ukrywającego się wydawcę dziennika konserwatywnego „ABC“.

Schleicher poza plecami Papena paktuje z przywódcami hitlerowców.

BERLIN, 17. 8. „Deutsche Allg. Ztg.“ donosi, że w kołach politycznych oczekują jeszcze przed zebraniem się Reichstagu ponownych per traktacyj między rządem Rzeszy, a narodowymi socjalistami.

Utrzymuje się również wiadomość, że min. Schleicher przyjął w poniedziałek przywódcę narodowych socjalistów oddziałów szturmowych kpt. Roehma.

Całodzienna walka o port mandżurski

OKRĘTY JAPOŃSKIE BOMBARDUJĄ NIUTSZWANG.

TOKJO, 17. 8. Powstańcy chińscy zajęli wczoraj miasto Niutszwang w Mandżurji. Japończycy zaatakowali wczoraj partyzantów, aby miasto z powrotem odbić.

Przez cały dzień toczyły się zawzięte walki, w których uczestniczyła również artylerja japońskich okrętów wojennych, bombardując miasto i pozycje chińczyków.

Dwa kontrtorpedowce wysadziły na ląd oddziały strzelców morskich, które zajęły ważniejsze punkty w mieście, a ulice zamknęły zasiekami z drutu kolczastego.

W STAN SPOCZYNKU.

WARSZAWA, 17. 8. (PAT). Ostatni dziennik personalny ministerjum spraw wojskowych zawiera zarządzenie prezydenta Rzplitej o zwolnieniu ze stanowiska inspektora armji gen. Jana Romera, ze stanowiska dowódcy O. K. nr. VII gen. dywizji Kazimierza Dzierżanowskiego, ze stanowiska dowódcy 16 dywizji piechoty gen. brygady Włodzimierza Rachmistruka z jednoczesnem przeniesieniem wymienionych generałów w stan spoczynku.

—oOo—

NIE ZAGOŻDŻON A PIONKI.

WARSZAWA, 17. 8. (wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych zmieniło nazwę miejscowości *Zagożdżon* w pow. kozienickim, woj. kieleckiego, gdzie znajduje się państwowa fabryka prochu, na Pionki.

—oOo—

ŚMIERTELNY STRZAŁ POWALIŁ POSTERUNKOWEGO.

ŁÓDŹ. 17. 8. Tragiczny wypadek zdarzył się na dziedzińcu koszar policji państwowej w Łodzi. Posterunkowy Jakubowski, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał. Kula, zraniwszy lekko Jakubowskiego, ugodziła w piersi przechodzącego obok posterunkowego Olczycę. Mimo natychmiastowej operacji w szpitalu, Olczyca zmarł. Jakubowskiego aresztowano.

Sześć rozszalałych byków

szerzyło popłoch i śmierć w hiszpańskim miasteczku

MADRYT, 17. 8. Wczoraj przeszły nad Hiszpanją gwałtowne burze gradowe. Huragan szczególnie silny dotknął miasto Villa Rosa, wywołując nieoczekiwane i niebywałe skutki.

Szalejący wicher obalił parkan okólnika, w którym znajdowało się 6 dzikich byków andaluzyjskich, przeznaczonych na miejscową walkę byków.

Zwierzęta z dziką furją wpadły do miasta, wywołując powszechny popłoch. Zanim mieszkańcy zdążyli pochować się do mieszkań, **byki roznosiły na rogach dwu obywateli, zabijając ich na śmierć, dwu innych zaś tratując ciężko.**

Policja, zawezwana na pomoc przeciwko szalejącym w mieście bykom, poczęła strzelać, niestety bez rezultatu. Zdołano zabić tylko jednego byka, kilka innych zaś zraniono, co tylko wzmogło furję oszalałych zwierząt.

Dopiero ciężarowy samochód miejscowej straży ogniowej, wyjechawszy na miasto, począł uganiać się za zwierzętami. Dwa byki szofer zdołał zatratować, jednego zaś zastrzelił, pakując weń kilka kul rewolwerowych.

Dwa inne byki padły z wycieńczenia, kilkakrotnie bowiem, jak i reszta ich towarzyszy, atakowały samochód, uderzając w wóz z całym rozpędem rogami.

GORGUŁOWA CZEKA SZAFOT

PARYŻ, 17. 8. W nadchodzącą sobotę trybunał kasacyjny w Paryżu rozpatrywać będzie skargę kasacyjną mordercy prezydenta Francji, Gorgułowa. W kołach sądowniczych wyrażają przekonanie, że skarga kasacyjna będzie oddalona.

Jak mówią, radca sądowy, któremu polecono wypracować sprawozdanie, kończy swój raport wnioskiem, by odwołanie Gorgułowa odrzucić. O ile to rzeczywiście nastąpi, pozostanie Gorgułowowi dla uniknięcia szafotu jedynie odwołanie się do łaski głowy państwa.

Zamordowanie syna cesarza Austrji Franciszka Józefa.

DRAMAT W HOTELU PARYSKIM.

PARYŻ, 17. 8. — Wczoraj w Paryżu zamordowano w jednym z hotelów paryskich 62-letniego mężczyznę, który był zameldowany jako ks. Edgar Burboński. Dzienniki paryskie twierdziły, że to oszust, który sobie przywłaszczył tytuł księcia. Jednakże informacje te okazały się nieprawdziwe. Zamordowany jest rzeczywiście księciem i synem przed ostatniego cesarza Austrji Franciszka Józefa.

Podczas przeszukiwania ubrania zamordowanego księcia Edgara Burbona-Este, znaleziono legitymację zawierającą następujące dane: książe Edgar de Bourbon syn x. i Alicji, urodzonej w Brunkelstein (Austrja) 19-go listopada 1870 roku, bez zawodu. Znaleziono przy nim również złotą bransoletkę, medal oraz pierścień z herbem austrajckiej rodziny cesarskiej. W jednej z kieszeni znajdowało się prócz tego kilka niezapłaconych rachunków oraz list od jakiejś kobiety, podpisany jedynie imieniem. Posiadał on przy sobie liczne wycinki z gazet, opisujące przebieg procesu Gorgułowa.

Przesłuchana morderczyni Candaliere Brau - Solar zeznała, że księcia de Bourbon poznała przed 10-ciu laty w Barcelonie, gdzie bawiła z mężem i synem. Opuściła rodzinę i udała się za nim do Francji. Był on zrujnowany wskutek rewolucji austrjackiej i odczuwał bardzo często brak pieniędzy. — Candaliere Brau - Solar sprzedała swą posiadłość w Hiszpanji, aby przyjść księciu z pomocą.

USTĄPIENIE AMBASADORA FILIPOWICZA?

WARSZAWA, 17. 8. (wł.) W kołach dyplomatycznych utrzymuje się pogłoska, że po wyborze nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, obecny ambasador Rzplitej, Filipowicz ustąpi ze swego stanowiska, a miejsce jego zajmie poseł polski w Moskwie, Patek.

Brat zabił brata siekierą i sam popełnił samobójstwo.

Przejmująca grozą zbrodnia, świadcząca o zwyrodnieniu instynktów ludzkich wśród pewnego odłamu ubogiej ludności wiejskiej, ciężko doświadczonej przejściami wojny i gnębiącego kryzysu, miała miejsce onegdaj we wsi Kamińsko, gminy Przystajń, pow. częstochowskiego.

Oto mieszkaniec tejże wsi, robotnik rolny Wincenty Wręczycki, mając porachunki osobiste z bratem na tle majątkowem, przybiegł z siekierą do mieszkania tegoż i po kilku słowach obleg zadał leżącemu podówczas na kanapie Rochowi Wręczyckiemu kilka ciosów okropnych w głowę.

Znajdująca się w mieszkaniu żona Stefanja Wręczycka, na widok zbrodni, zmartwiała, nie mogąc wydobyć okrzyku, ani rzucić się do ucieczki. Z tego momentu skorzystał szaleniec, zadając bratowej straszny cios w ramię.

Gdy padła na ziemię druga ofiara, zabójca wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia. Ciężko ranną Stefanję Wręczycką przewieziono do szpitala miejskiego.

—oOo—

NOWE BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE TELEFONICZNE KABLOWE POMIĘDZY KRAKOWEM, SOSNOWCEM I CZĘSTOCHOWĄ.

Z końcem lipca br. nastąpiło uruchomienie kabla telefonicznego na odcinku Katowice — Kraków. W ten sposób prace przy budowie wielkiej magistralji kablowej Warszawa — Katowice — Cieszyn z odgałęzieniami do Gliwic i Krakowa zostały zakończone. Za innemi miastami, leżącemi na szlaku kabla uzyskał również Kraków doskonałą i ułatwioną komunikację telefoniczną z Warszawą, Łodzią oraz *Zagłębiem Górnośląskiem i Dąbrowskiem*, jak również z zagranicą za pośrednictwem sieci telefonicznej kablowej z Czechosłowacją i Niemcami.

W dniu 1 sierpnia br. oddano do eksploatacji następujące bezpośrednie połączenia telefoniczne kablowe: Kraków — Warszawa 6 obwodów, Kraków — Łódź 1 obwód, *Kraków — Częstochowa 2 obwody*, Kraków — Katowice 8 obwodów, *Kraków — Sosnowiec 1 obwód*, Kraków — Bielsko 5 obwodów, prócz tego z szeregu innemi większemi miejscowościami. Uruchomienie połączenia z zagranicą z Berlinem, Pragą Czeską i Wiedniem jest w toku.

—oOo—

SWASTYKI HITLEROWSKIE NA MURACH ZAMKU W BĘDZINIE.

Nieznani osobnicy wyryli na murach starego zamku w Będzinie swastyki hitlerowskie.

Jest to niewątpliwie głupi wybryk jakichś wyrostków.

—oOo—

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI DLA ZWYCIĘZCÓW OLIMPIJSKICH.

WARSZAWA, 17. 8. (wł.) Wszyscy polscy zawodnicy olimpijscy, którzy na olimpjadzie w Los Angeles zdobyli bądź to złote, bądź to bronzowe medale, odznaczeni zostaną po powrocie do kraju złotymi krzyżami zasługi.

—oxo—

KREW NA SALI TAŃCA.

Zbrodnia trzech awanturników.

KONIN, 17. 8. Podczas zabawy tanecznej u 39-letniego Stanisława Galidziaka we wsi Sławsk doszło do awantury, która zakończyła się śmiercią gospodarza. Galidziak przy pomocy sąsiadów wyprosił z zabawy Andrzeja Fronczaka oraz jego dwu synów Jana i Andrzeja.

Awanturnicy wyszli i wróciwszy po godzinie, uzbrojeni w noże, rzucili się na Galidziaka, którego na oczach uczestników zabawy zakłuli nożami na śmierć.

Wszystkich trzech aresztowano.

Umowy polsko-gdańskie.

Flota wojenna polska nie jest w Gdańsku flotą „cudzoziemską"

Przy osobistym udziale przedstawiciela ligi narodów Roastinga, zostały zawarte dwie umowy polsko—gdańskie.

Jedna z nich dotyczy porto d'attache dla polskiej floty wojennej.

Jak wiadomo, senat gdański stanął na tem stanowisku, że flota wojenna polska jest dla „wolnego miasta" flotą „cudzoziemską", okręty polskie więc miały każdorazowo uzyskiwać zezwolenie senatu gdańskiego na zawinięcie do portu nawet w celach naprawy. Gdy tedy senat gdański, ulegając wpływom nacjonalistycznym, wypowiedział umowę poprzednio obowiązującą, Polska odpowiedziała na to z jednej strony powierzeniem remontu jednego ze swych okrętów stoczni libawskiej, z drugiej zaś strony — podkreśleniem praw swoich do portu gdańskiego przez salutowanie floty angielskiej, która przybyła do Gdańska (kontrtorpedowiec „Wicher"). Fakty te przekonały senat gdański, że w walce o urojoną „suwerenność" wolne m. Gdańsk ponieść jedynie może straty materjalne.

Protokuł umowy polsko — gdańskiej, podpisany obecnie, zawiera ułatwienia dla floty wojennej polskiej, które dają jej inne stanowisko, aniżeli marynarce wszystkich innych państw. Ani ilość okrętów polskich, które mogą zawinąć równocześnie do portu gdańskiego, ani czas ich postoju nie są ograniczone. Rząd polski raz do roku składa w radzie portu listę okrętów, które ewentualnie miałyby zawinąć do portu, poczem wjazd tych okrętów uwarunkowany jest tylko zgłoszeniem w przeddzień do szefa pilotów rady portu.

Umowa zawarta jest na okres trzyletni.

Pozatem osiągnięte porozumienie co do obustronnego oddziaływania w kierunku unormalizowania stosunków między Polską a Gdańskiem w dziedzinie gospodarczej.

Prezydent senatu gdańskiego dr. Ziehm w oświadczeniu, podanem do prasy miejscowej, stwierdza, że „sprzeczności gospodarcze i polityczne (pomiędzy w. m. Gdańskiem i Polską) zaostrzyły się do tego stopnia, że ich dalsze zaognienie zagroziłoby pokojowi europejskiemu".

Szkoda, że dr. Ziehm nie powiedział, z czyjej winy nastąpiło to zaostrzenie. Ze słów jego w każdym razie wynika, że w podpisaniu umów obecnych widzi on odprężenie zaostrzonej sytuacji.

Najzupełniej zgadzamy się z dr. Ziehmem, że „polityka między Gdańskiem i Polską prowadzona może być tylko na podstawie lojalnego uwzględnienia istniejących umów". Należy jednak pamiętać, że fundamentem tych umów jest traktat wersalski, który 1) włącza w. m. Gdańsk do obszaru celnego Rzplitej Polskiej, 2) daje Polsce prawo i obowiązek reprezentowania w. m. Gdańska nazewnątrz, w stosunkach międzynarodowych. Stąd jasny wniosek, że Rzplita Polska nie jest w stosunku do w. m. Gdańska „obcem mocarstwem".

„Zagwarantowany przez umowy niemiecki charakter wolnego miasta — powiada dr. Ziehm — nie może być zakwestjonowany, zmniejszony. Senat, nie uwzględniający tego, jest w Gdańsku niemożliwy".

Nikt i nigdy ze strony Polski nie dybał na niemiecki charakter w. m. Gdańska. Wynaradawianie siłą i gwałtem, narzucanie komuś swej narodowości, nie leży wogóle w tendencjach państwa polskiego, jest sprzeczne z naszą tradycją historyczną i z naszą mentalnością narodową. Nie mając nic przeciwko zachowaniu niemieckiego charakteru w. m. Gdańska, sądzimy jednak, że postulat ten da się osiągnąć bez katowania obywateli, którzy na ulicach Gdańska ośmielą się odezwać po polsku, bez gnębienia szkolnictwa polskiego, prasy polskiej na terytorjum w. m. Gdańska itd.

Nikt chyba nie kwestjonuje np. polskiego charakteru Warszawy. Ale, przecież nikt tu nie bije ludzi, którzy rozmawiają po niemiecku na ulicy, nikt nie zabrania dzieciom niemieckim uczyć się w szkołach niemieckich. Sądzimy, że jeśli dr. Ziehm i cały senat zrozumieją wreszcie, że zachowanie niemieckiego charakteru w. m. Gdańska nie wymaga koniecznie gnębienia narodowości polskiej, porozumienie pomiędzy Polską i Gdańskiem będzie o wiele łatwiejsze.

Wyrażająj zdanie, że „uregulowanie punktów spornych w dziedzinie gospodarczej i celnej będzie kamieniem probierczym" podpisanych obecnie protokułów, dr. Ziehm kończy swe oświadczenie słowy: „Gdańsk bowiem musi żyć".

Jeśli słowa te będą trwałe obecne w pamięci dr. Ziehma i całego senatu gdańskiego, podpisane obecnie protokuły stać się mogą punktem zwrotnym w stosunkach polsko — gdańskich.

Nikt w Polsce nie kwestjonuje prawa Gdańska do życia. Ale Gdańsk rozumieć musi, że żyć może i żyć będzie tylko z Polską. Na to skazują go warunki geograficzne. Gdańsk jest naturalnym portem Polski, może żyć tedy tylko z Polską i dla Polski.

Wszelkie marzenia o „powrocie na łono Rzeszy Niemieckiej", która, zresztą, nigdy „macierzą" Gdańska nie była, muszą zniknąć z umysłów gdańszczan, jeśli naprawdę przejmą się oni słowami dr. Ziehma: „Gdańsk bowiem musi żyć", Polska dla Gdańska — to przyszłość, rozwój i życie. Rzesza Niemiecka — to śmiertelne objęcia kościstej śmierci.

O tem Gdańskowi i jego kierownikom ani przez chwilę zapominać nie wolno.

Asper.

Już czas do walki!

Jednem z zagadnień absorbujących już od szeregu miesięcy zarówno czynniki rządzące państwem jak i społeczeństwo, jest zjawisko ściśle związane z kryzysem gospodarczym — bezrobocie.

O źródłach, wywołujących to zjawisko i o skutkach jego mówiło się już i pisała wiele i niema, sądzimy, potrzeby ponownie rzeczy tych powtarzać.

Jedno jest rzeczą pewną i o tem trzeba powiedzieć, zwłaszcza obecnie, w przeddzień zbliżającego się okresu zimowego, najtrudniejszego do przetrwania dla tych, których bezrobocie dosięgło.

Mianowicie, że mimo czynionych zewsząd wysiłków, nic nie wróży możliwości szybkiego zlikwidowania go, że raczej przeciwnie, należy się liczyć z możliwością wiekszego niż w roku zeszłym jego nasilenia i wypływającą stąd koniecznością mobilizowania sił dla przetrwania bezrobocia.

Dla wszystkich niewątpliwie jest rzeczą oczywistą, że łagodzenie skutków bezrobocia przechodzi dziś możliwości państw, że do walki z tem zjawiskiem stanąć musi całe społeczeństwo.

Jeżeli jednak mówimy o konieczności uspołecznienia akcji pomocy dla bezrobotnych, to życzyćby należało, aby istotnie całe społeczeństwo, a nietylko pewna jego warstwa, w miarę istotnych swych możliwości powołane zostało do spełnienia obywatelskiego obowiązku.

Tak, obowiązku. Bo akcja pomocy dla bezrobotnych nie można traktować jako fillantropji. Tyczy się to zarówno tych, którzy kierownictwo akcji podejmą, jak i tych, którzy realizację jej winni umożliwić.

Nie filantropja, lecz obowiązek, wynikający ze zrozumienia względów państwowych i społecznych. Ogłaszając i przeprowadzając powszechną mobilizację sił, odwoływać się należy nie do humanitarnych uczuć obywateli, lecz raczej wskazać na własny ich interes w szybkiem i ofiarnem spełnieniu ich obowiązku.

I znów niema potrzeby klarowania na czem polega ten interes. Każdy myślący czytelnik zdaje sobie z tego sprawę. My raczej stwierdzimy, że świat pracy, mimo, iż kryzys dotknął go może najboleśniej, stawi się do apelu i da ze siebie maksimum wysiłku dlatego, że każdy, kto dziś jeszcze pracuje i bodaj skromne utrzymanie dla siebie i rodziny posiada, musi sobie zdawać sprawę z tego, że taki sam los, jaki spotkał jego kolegów, jutro może jego spotkać, że zatem i on może kiedyś pomocy takiej potrzebować.

Wielu zdaje sobie sprawę z tego, że okres ten jest ciężki i z tego, że w budżecie każdego przeciętnego obywatela można większą czy mniejszą pozycję na cel o znaczeniu tak doniosłem wstawić, że z groszy tworzą się sumy wielkie, że przy minimalnym a jednak solidarnym wysiłku całego społeczeństwa dokonać można rzeczy doprawdy wielkich i pożytecznych.

Jeżeli zaś mowa o zbliżającym się okresie zimowym, to trzeba rzecz jeszcze jedną stwierdzić, że przygotowania do przetrwania tego okresu, winny być już teraz zaczęte, że termin mobilizacji musi być możliwie najszybszy, przyczem akcja ta musi być skonsolidowana. Wiemy o istnieniu pewnych antagonizmów politycznych czy też narodowościowych pomiędzy poszczególnemi organizacjami, wydaje się nam jednak, że antagonizmy te winny ustać w chwili, gdy chodzi o zapewnienie kawałka chleba ludziom tak bardzo go potrzebującym.

Polak, żyd czy niemiec — endek, bebesowiec czy socjalista, jednakowo odczuwają głód, a wszyscy mamy jednaki obowiązek szukania sposobów ulżenia ich doli.

Łatwiej jest to uczynić przy wspólnym wysiłku na szerszym terenie.

W sprawie rent dla górników we Francji.

Grupa deputowanych parlamentu francuskiego wniosła do Izby projekt ustawy o rentach dla górników. Ponieważ projekt ten dotyczy rent dla wszystkich górników, bez względu na przynależność państwową, posiada on doniosłe znaczenie dla polaków, zatrudnionych w kopalniach francuskich.

Projekt ustawy przewiduje normalną rentę górniczą w wysokości 6.000 frs. rocznie dla górników, którzy przepracowali conajmniej 30 lat. Każdy górnik, który conajmniej przez 3 lata opłacał składkę na fundusz emerytalny, ma prawo do renty w wysokości 1200 frs. rocznie, o ile przepracował 3 do 10 lat. Za każdy następny rok pracy po 10-ciu latach, renta wzrasta o 240 frs. rocznie. Renta dla niezdolnych do pracy z powodu kalectwa odpowiada wysokości renty starczej. Prawo do niej ma każdy inwalida pracy, który utracił zdolność do pracy w wysokości nie mniej 50 proc. Wiek uprawniający do pobierania renty starczej określony został na 54 lata.

Walka z nielegalnem rzemiosłem
na terenie wojew. kieleckiego.

Jedną z podstawowych bolączek, trapiących rzemiosło kwalifikowane, jest po wojnie, w zastraszający sposób

szerzące się partactwo,

które wyrządza rzemiosłu niepowetowane szkody. Izba rzemieślnicza od pierwszych nieomal dni po ukonstytuowaniu się poświęciła temu zagadnieniu baczną uwagę.

Już w dniu 3 marca 1930 r. izba złożyła panu wojewodzie mamorjał, w którym wysunęła szereg dezyderatów w sprawie walki z nielegalnie wykonywanem rzemiosłem .

Wspomniane zarządzenie, będące wyrazem troski o stworzenie zdrowszych warunków rozwoju rzemiosła przez wyeliminowanie nielojalnej konkurencji nielegalnie wykonywanego rzemiosła, dało w roku 1930

pozytywny rezultat,

wyrażający się w uporządkowaniu stanu prawnego tych warsztatów, które posiadały warunki na uzyskanie karty rzemieślniczej oraz likwidacji warsztatów, prowadzonych przez osoby, nie posiadające warunków do samodzielnego wykonywania rzemiosła.

Jeżeli chodzi o efekt uporządkowania stanu prawnego warsztatów, których właściciele mieli prawo uzyskania karty rzemieślniczej, to wyrazem tego jest ilość kart rzemieślniczych wydanych w roku 1930,

która wynosiła 9.982.

W związku ze wzmożoną rejestracją w roku 1930 pan wojewoda w uwzględnieniu memorjału izby, wydał zarządzenie, aby magistraty i urzędy gminne wydawały zaświadczenia, niezbędne do uzyskania karty rzemieślniczej w myśl art. 198 ust. 4 i 5 prawa przemysłowego, na podstawie odpowiednich zaświadczeń organizacyj rzemieślniczych, a w braku tychże, na podstawie zeznań dwóch wiarygodnych świadków - rzemieślników tego zawodu, jak osoba, ubiegająca się o zaświadczenie.

Rok 1931 zaznaczył się, wobec dalszego pogłębiania się kryzysu gospodarczego,

wzrostem nielegalnie wykonywanego rzemiosła,

którego zwalczanie było niesłychanie utrudnione.

Szeregi nielegalnie wykonywających rzemiosło zasilili w pierwszym rzędzie zwolnieni z pracy

pracownicy fabryczni.

Ponadto wykonywują nielegalnie rzemiosło: czeladnicy, którzy z tych czy innych względów przystępują do założenia warsztatu rzemieślniczego, osoby, które ukończyły naukę w rzemiośle bądź też przerwały naukę rzemiosła, osoby, pracujące w przemyśle nakładczym t. zw. chałupnicy, którzy niezależnie od pracy na rzecz nakładcy przyjmują zamówienia od konsumentów wyrobów rzemieślniczych.

Ponadto przy sposobności kontroli przeprowadzonej przez upoważnionych przez izbę rzemieslników, dało się w wielu wypadkach stwierdzić, że warsztaty rzemieślnicze są uruchamiane przez osoby, nie posiadające żadnych absolutnie kwalifikacyj, a rozporządzających

tylko odpowiednim kapitałem,

przyczem do prowadzenia warsztatów angażowano zasadniczo czeladników, lub pomocników i zbiegłych z warsztatów rzemieślniczych uczni.

Znany jest jeszcze inny sposób nielegalnego wykonywania rzemiosła, a mianowicie: w kilka większych miastach w okręgu izby jak **Radom, Kielce, Częstochowa i Sosnowiec,** pracownicy warsztatów kolejowych podejmują się wykonywania poza godzinami urzędowemi zamówień prywatnych depresjonując pracę rzemieślniczą, bowiem ze względów zrozumiałych, mogą każde zamówienie znacznie taniej wykonać jak samodzielny rzemieślnik — ponoszący publiczne ciężary. Ten rodzaj nielegalnego wykonywania rzemiosła należy uznać

za najbardziej szkodliwy,

ponieważ pozwala konsumentowi produkcji rzemieślniczej utwierdzić się w mylnem przekonaniu, że każda cena, postawiona przez rzemieślnika jest za wysoka.

Akcja zwalczania nielegalnie wykonywanego rzemiosła w ścisłem słowa tego znaczeniu, pozwoliła izbie w roku 1931 spowodować wdrożenie dochodzeń karnych

przeciw 1916 osobom.

Nielegalne wykonywanie rzemiosła daje się stwierdzić w następujących zawodach: szewstwo (800), rzeźnictwo - wędliniarstwo (345), krawiectwo (205), mularstwo (21), zduństwo (37), malarstwo (54), ciesielstwo (12), kołodziejstwo (11), stolarstwo (65), czapnictwo (15), kuśnierstwo (21), kowalstwo (35), ślusarstwo (38), cukiernictwo (18), piekarstwo (35), cholewkarstwo (98) i fryzjerstwo (104).

Jeżeli chodzi o powiaty, w których największą ilość nielegalnych warsztatów stwierdzono, to pierwsze miejsca zajmują następujące powiaty:

kielecki, olkuski, radomski, będziński i częstochowski.

W związku z ankietą rady izb rzemieślniczych z dnia 3 grudnia 1931 r. izba przedstawiła w obszernym memorjale szereg wniosków, dotyczących walki z nielegalnie wykonywanem rzemiosłem, oraz w sprawie t. zw. „chałupnictwa“ i nielegalnego kształcenia terminatorów.

Nadmienić należy, że pan wojewoda wydał na skutek memorjału izby z dn. 5 lutego 1932 zarządzenie, które akcji zwalczania nielegalnie wykonywanego rzemiosła, oraz nielegalnego kształcenia terminatorów nadaje charakter akcji trwałej i programowej przez stwarzanie pod kierownictwem pp. starostów w porozumieniu, z organizacjami rzemieślniczemi „permanentnych komitetów do walki z nielegalnem rzemiosłem.

Akcja organizowania tych komitetów została już podjęta.

Likwidacja zatargu na robotach miejskich w Dąbrowie.

O strajku robotników, którzy zatrudnieni byli przez przedsiębiorców przy robotach miejskich w Dąbrowie pisaliśmy kilkakrotnie. Strajk ten jak wiadomo wybuchł wskutek nie wypłacania robotnikom zarobków. Po kilkudniowym strajku przedsiębiorcy wreszcie wyrównali przypadające robotnikom zarobki, tak, że rozgoryczenie wśród 200 strajkujących robotników zostało częściowo zalagodzono.

Obecnie robotnicy wnieśli jeszcze skargę do inspektora pracy o nie wypłacenie im za czas 2 tygodniowego wymówienia oraz wydanie im kart redukcyjnych.

Magistrat zaś ze swej strony poczynił wszelkie starania, aby strajkującym robotnikom jaknajprędzej dać pracę. W tym celu zerwał umowę z przedsiębiorcami, którzy nie mogli się wywiązać ze swego zadania, nawiązując jednocześnie pertraktacje na prowadzenie robót z innemi przedsiębiorstwami.

W związku z tem dowiadujemy się, że wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem postanowiono dalsze prowadzenie robót miejskich powierzyć przedsiębiorstwu budowlanemu *Weinzicher w Będzinie.*

Jak nas informuje zarząd miasta, to nowy przedsiębiorca wznowi przy robotach miejskich pracę jeszcze w tym tygodniu

Piąte oddziały w szkole ćwiczeń
przy seminarjum żeńskiem w Sosnowcu.

Dyrekcja państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. M. Konopnickiej w Sosnowcu, za naszem pośrednictwem podaje do wiadomości rodziców, że wobec zamknięcia I-szych klas w gimnazjach państwowych, dyrekcja seminarjum otwiera od 1-go września br., przy wzorowej szkole ćwiczeń oddział 5-ty dla kandydatek i kandydatów do klasy I-szej.

Program nauki równa się programowi gimnazjalnemu, ale z uwzględnieniem wymogów i w myśl reformy szkolnej dla oddziału 5-go szkoły powszechnej. W roku przyszłym otwarty zostanie oddział 6-ty na poziomie klasy II-ej.

Po ukończeniu 6 oddziałów dzieci będą miały przygotowanie i prawo wstępu do gimnazjum nowego typu, zreformowanego, lub do 4 klasy gimnazjum starego typu.

Dyrekcja dla umożliwienia rodzicom pozamiejscowym ulokowania dziewcząt w 5-tym oddziale szkoły ćwiczeń, przyjmuje do internatu, istniejącego przy seminarjum. Całodzienne utrzymanie, troskliwa opieka i pomoc w nauce zapewnione.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela codziennie za wyjątkiem niedziel od 16 sierpnia br. sekretarjat, czynny od godziny 11-ej do 15-ej. — Adres: Sosnowiec, Pogoń, ul. Bracka 10, 2 piętro, państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie.

Budowa wodociągów w Zawierciu
już się rozpoczęła.

Wczoraj magistrat przystąpił do budowy wodociągów miejskich.

W tej chwili około pięćdziesięciu robotników zajętych jest przy kopaniu rowu pod rurociąg na ul. Marszałkowskiej, jednocześnie kopane są fundamenty pod stację pomp, na Starym Rynku.

Spodziewać się należy, że jeszcze przed zimą mieszkańcy ul. Marszałkowskiej zostaną zaopatrzeni w wodę, co będzie dla nich b. korzystne, gdyż w tej chwili wszyscy mieszkańcy ulic Marszałkowskiej i Górnośląskiej korzystają z odległej studni na Starym Rynku.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sierpień 18 Czwartek	Dziś: Heleny Jutro: Ludwika Wschód słońca: 4.33 Zachód słońca: 7.2

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 18 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.30. Kom. LOPP. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Wśród książek. 17.00. Koncert solistów. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Kom. roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 21.20. Słuch. z Krakowa. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

Piątek, 19 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.40. Urz. kom. PIM. 12.45. Płyty. 13.35. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Przegląd nowości. 15.35. Płyty. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.40. Kilka słów o Gruzji. 17.00. Muzyka lekka. 18.00. Odczyt ze Lwowa. 18.20. Muzyka lekka. 19.15. Rozmaitości. 19.35. Pras. Dz. Radj. 19.45. Przegląd roln. 19.55. Program na dz. następny. 20.00. Koncert symf. 21.00. Feljeton p. t. Frazes a prawda. 21.15. D. c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.55. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.00. Melodje z filmów dźwiękowych. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 18 sierpnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.20. Płyty. 12.40. Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00. Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Płyty. 15.30. Kom. LOPP. z Warsz. 15.35. Płyty. 16.40. Tr. z Warsz. 18.00. Odczyt z Wilna. 18.20. Muzyka tan. 19.15. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Kom. harcerskie. 19.35 Pras. Dz. Radj. z Warsz. 19.45. Jak obliczono masy planet. 20.00. Muzyka lekka. z Warsz. 21.20. Słuch. z Krak. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. z Warsz. 21.55. Kom. meteor. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Muzyka tan. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Muzyka tan.

——oOo——

OGÓLNA.

(o) **Opłaty stemplowe od świadectw weterynaryjnych.** Wobec wielu nieporozumień, wynikających przy stosowaniu opłat stemplowych od świadectw weterynaryjnych, ministerjum rolnictwa i reform rolnych wyjaśniło, że opłacie stemplowej w wysokości 5 zł. podlegają tylko świadectwa weterynaryjne, wydane przez urząd państwowy. Świadectwa weterynaryjne, wydawane przez organa samorządowe, opłacie stemplowej wogóle nie podlegają.

Opłacie stemplowej zatem nie podlegają również świadectwa, stwierdzające, **że mięso przewożono do innej miejscowości kraju zdatne jest do** użycia, podlegają natomiast opłacie świadectwa zdrowia zwierząt, wydawane przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych, oraz świadectwa, stwierdzające, że surowe produkty zwierzęce, wywożone zagranicę, pochodzą od zwierząt wolnych od chorób zakaźnych.

(o) **Dalszy spadek bezrobocia o 9.508 osób w ciągu tygodnia.** Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 13 b. m. wynosiła 205.720 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi i spadek liczby bezrobotnych o 9.508 osób.

Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 86.696 osób. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na Śląsku zmniejszyło się o 1.641 osób.

Liczba bezrobotnych w Łodzi wykazuje zmniejszenie się o 502 osoby i w dniu 13 bm. wynosiła 86.696 osób.

(o) **Zapomogi z komunalnego funduszu pożyczkowo — zapomogowego.** Z dniem 1 września rb. upływa termin zgłaszania przez związki komunalne podań o udzielenia zapomóg z komunalnego funduszu pożyczkowo—zapomogowego. Podania te wraz z odpowiedniemi dokumentami mają być wnoszone za pośrednictwem władzy nadzorczej do komisji komunalnego funduszu pożyczkowo — zapomogowego przy polskim banku komunalnym w Warszawie.

Specjalne posiedzenie w sprawie rozdziału zapomóg odbędzie się w październiku.

(o) **Wydziały pracy, opieki i zdrowia w urzędach wojewódzkich.** W związku z przeniesieniem departamentu służby zdrowia do ministerjum opieki społecznej, w szeregu urzędów wojewódzkich dotychczasowe wydziały pracy i opieki społecznej, oraz wydziały zdrowia połączone zostaną w jeden wydział, który otrzyma nazwę: „Wydział pracy, opieki i zdrowia“. Zarządzenie to dotyczy urzędów wojewódzkich w Białymstoku, Brześciu, Krakowie, Lublinie, Łucku, Nowogródku, Stanisławowie, Tarnopolu, Toruniu i Wilnie. W urzędach wojewódzkich w Katowicach, Kielcach, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, oraz w komisarjacie rządu na m. st. Warszawwę pozostaną nadal oddzielne wydziały zdrowia, natomiast wydziały pracy i opieki społeczne otrzymają nazwę „Wydział pracy i opieki“. Zmiany te nastąpią z dniem 1 października br.

—ooo—

Z KIELC.

(k) **Rabunek.** We wsi Przyjmy, gm. Kurozwęki, pow. stopnickiego, nieznany sprawca wtargnął do mieszkania Katarzyny Zapart i pod groźbą dubeltówki zrabował dwie poduszki i 40 jaj kurzych, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

(k) **Pożar.** Dnia 14 bm. z nieustalonej przyczyny w stodole Stefana Kołomańskiego we wsi i gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, powsta pożar, ktory następnie przeniósł się na sąsiednie stodoły, wskutek czego spłonęło 15 stodół wraz ze zbiorami tegorocznemi, ogólnej wartości 50.000 zł. W akcji przeciwpożarowej brały udział straże Kielecka, Masłowska i z Machocic.

(k) **Spłoszony koń.** Urbasik Bartłomiej, lat 53, zam. w Kielcach przy ul. Staro - Zagnańskiej 58, furman Rajzmana Leona ,zam. w Kielcach ul. Wspólna 12, jechał bryczką około cmentarza żydowskiego. Koń spłoszył się mu, wskutek czego wywróciła się bryczka wraz z woźnicą i ten spadając zawadził nogą o resor tak, że koń, uciekając z bryczką ,wlókł go, dopóki nie zaczepił o słupek. Przechodzący tam tędy przechodnie zatrzymali spłoszonego konia. Urbasik doznał złamania prawej nogi poniżej kolana i ogólnego potłuczenia. W stanie, nie budzących obaw o życie, przewieziono go do szpitala w Kielcach.

(k) **Kradzieże.** Zylbersztajn Szlama, zam. w Kielcach przy ul. Nowy Świat nr. 10, zameldował, że podczas kąpieli z ubrania pozostawionego na brzegu rzeki na przedmieściu Szydłówek, skradziono mu 5 zł. i 1 dolara.

— Szelągowski Stanisław, zam. w Sitkówce, gm. Dyminy, pow. kieleckiego, zameldował, że dnia 15 bm. w Białogonie Polosek Józef, zam. na Karczówce, skradł mu zegarek kieszonkowy srebrny, wartości 10 zł.

Przytomny motorniczy uratował życie młodej desperatce z Czeladzi.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych pasażerowie tramwaju, zdążającego z Będzina w stronę Czeladzi byli świadkami następującej sceny.

Tuż obok cmentarza żydowskiego, gdzie znajduje się przystanek tramwajowy przechadzała się jakaś młoda dziewczyna. Na twarzy jej widać było silne zdenerwowanie, była zapłakana. Z zachowania się młodej dziewczyny można było wywnioskować, że czeka ona na tramwaj.

Kiedy tramwaj zbliżał się do przystanku dziewczyna szybkim krokiem podbiegła do toru, rzucając się pod koła tramwaju.

Przytomność motorniczego Surkowskiego, który momentalnie zahamował tramwaj, udaremniła jednak zamach samobójczy młodej dziewczyny.

Pomimo natychmiastowego zahamowania tramwaju dziewczyna dostała się pod t. zw. pomost drewniany, znajdujący się przed kołami tramwaju.

Po wydobyciu desperatki z pod tramwaju okazało się, że doznała ona tylko lekkiego okaleczenia nogi.

Okazało się, że dziewczyna nazywa się Aniela Gorgoniówna, lat 19, zam. w Czeladzi.

Przy Gorgoniównej znaleziono list adresowany do koleżanki, w którym oświadcza, że powodem jej samobójstwa są nieporozumienia rodzinne.

Zaznaczyła jednocześnie, że nie jadła już dwa dni.

Dalej prosi koleżankę, aby w jej imieniu pożegnała p. Rysia, oraz żeby się nie gniewała, że widząc się z nią dnia poprzedniego nie wyjawiła jej swego zamiaru targnięcia się na życie.

Gorgoniównę odwieziono do rodziców.

„Ojciec zmarł, czemprędzej przyjeżdżajcie“

NIEZWYKŁA PRZYGODA MŁODEGO MAŁŻEŃSTWA Z CZELADZI.

Młode małżeństwo z Czeladzi p. Groszków, zam. zdala od stron rodzinnych, bo aż za Brześciem n. Bugiem, spotkała niezwykła, a przytem kosztowna i nieprzyjemna przygoda.

Państwo G. otrzymali od rodziny depeszę, że ojciec pani G. Wincenty Sz., właściciel niewielkiego mająteczku przy ul. Zamurnej w Czeladzi nagle zmarł.

Straszna ta wiadomość, zawarta w krótkich słowach: *„Ojciec zmarł, czemprędzej przyjeżdżajcie“* — wywarła na córce i jej mężu przygnębiające wrażenie.

Nie mając dużo czasu do stracenia małżonkowie postanowili pospiesznym pociągiem wybrać się na pogrzeb.

Państwo G. poczynili w Warszawie pewne niezbędne zakupy do smutnego obrzędu pogrzebowego.

W ubiegłą niedzielę wieczorem p. G. przybyli do Czeladzi. Po drodze w rozmowie ze znajomymi wypytywali się o bliższe szczegóły śmierci ojca. Nikt jednak nie mógł potwierdzić tej wiadomości.

Jakież było ich zdumienie, gdy po wejściu do mieszkania, zastali ojca w najlepszym zdrowiu, który począł ich serdecznie witać, ucieszony z niespodziewanego przyjazdu córki i zięcia.

Rozczulona do łez córka tuląc się do ojca, poczęła opowiadać historję jego śmierci...

Cała sprawa stała się odrazu jasną. Jakiś niemądry figlarz zrobił sobie zabawę i naraził państwo G. na poważne koszty i niepotrzebne zmartwienie.

Pan G. zwrócił się podobno do miejscowej policji z prośbą o odszukanie złośliwego żartownisia.

(k) **Umysłowwo chora podpalaczka.** Umysłowo — chora Szulman Rywka, żona Szlamy, zam. w Opatowie przy ul. Wąskiej nr. 3, usiłowała podpalić swój dom mieszkalny za pomocą oblania okna naftą i podpalenia. Wczasie pożaru zostały zniszczone przez ogień futryny, poczem ogień ugaszono.

— Nie udało się. Nieznani złodzieje po wybiciu połowy okna wraz z ramą, dostali się do mieszkania Józefa Olszewskiego we wsi Łobodno pow. częstochowskiego, gdzie jeden z nich wystrzelił dwa razy, jednak na wszczęty alarm przez matkę poszkodowanego nic nie zrabowawszy — zbiegli.

Z SOSNOWCA

(s) **Osobiste.** Inspektor lekarski powiatowej kasy chorych w Sosnowcu dr. Ryder powrócił z wypoczynkowego urlopu i objął urzędowanie.

— Powrócił również z urlopu poseł Jan konieczko, który przyjmuje w godzinach rannych w sprawach robotniczych.

(s) **Kradzieże** Izraelowi Wandermanno (Sosnowiec — Wspólna 12) skradziono na poczcie w Sosnowcu 14 zł. 50 gr.

— Na ul. Sienkiewicza w Sosnowcu, z wozu Józefa Płaczka zam. w Mysłowicach, skradziono skrzynkę, w której znajdowało się świadectwo przemysłowe i 60 zł. gotówką.

— Natanowi Tajchnerowi (Sosnowiec — Sielecka 21) skradziono rower, wart. 265 zł., pozostawiony bez opieki na ul. Sienkiewicza w Sosnowcu.

—ooo—

Z BĘDZINA.

(b) **Strajk czeladników krawieckich** Onegdaj w Będzinie wybuchł strajk czeladników krawieckich. Ogółem przystąpiło do strajku 150 osób. Czeladnicy żądają podwyżki zarobków od 10 do 15 proc.

---o---

Z CZELADZI.

(c) **Wyjaśnienie.** W związku z artykułem nadesłanym do „Expresu Zagłębia“ pt. „Usunąć bolączki komunikacji na linji Siemianowice — Czeladź — Będzin“ otrzymaliśmy od p. Stanisława Kowalika, koncesjonarjusze tej linji wyjaśnienie, w którem stwierdza, że dane w tym artykule nie odpowiadają prawdzie.

Moje autobusy — pisze p. Kowalik — są codziennie myte, zamiatane, wygodne dla pasażerów i pasażerowie nigdy nie reklamowali na złą obsługę. Rowerzysta, gdy jedzie autobusem, oddaje rower na bagaż, to samo czyni kupiec, lub handlarz. Co się tyczy rozkładu jazdy, to tablice z rozkładami jazdy znajdują się na przeznaczonych miejscach: w Bańgowie, Siemianowicach, Czeladzi i Będzinie.

(c) **Z sali sądowej w Czeladzi.** W nocy z 9 na 10 lipca br. Piotrowi Nowińskiemu na Piaskach nieznany złodziej skradł pół wozu, wartości 50 zł. Przypadek zrządził, że w dwie godziny po dokonaniu kradzieży policji udało się ująć sprawcę kradzieży, którym okazał się młody adept sztuki złodziejskiej 17-letni Stanisław Kwiecień z Piasków.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że skradziony wóz znajdował się u pasera Rudolfa Markiewicza w Czeladzi..

W dniu wczorajszym obaj zasiedli na ławie oskarżonych w sądzie grodzkim w Czeladzi. Na przewodzie sądowym Kwiecień usiłował winę całą zwalić na współoskarżonego Markiewicza, który rzekomo miał go namówić do kradzieży.

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków, skazał Kwietnia i Markiewicza po trzy miesiące więzienia.

Mąż za miljony

(POWIEŚĆ)

259.

Hrabia zrozumiał, iż opierając się dalej życzeniu żony, mógłby wzbudzić podejrzenie, nie nalegał więc dalej i tylko pomyślał:

— Mam czas... jeden dzień zwłoki nic nie znaczy.

Dotknął ustami czoła Henryki, usiłującej zapanować nad wstrętem ku niemu i wyszedł wraz z p. Dauray.

W pokoju swoim zastał oczekującego nań Dufoura.

— Mam prośbę do pana hrabiego — oświadczył ten ostatni, rozbierając go.

— Jaką?

— By pan hrabia pozwolił mi jutro udać się do Paryża, gdzie chciałbym ulokować w obligacjach premjowych małe oszczędności, jakie posiadam ze wspaniałomyślności pana hrabiego.

— Ach! Ach! więc zostajesz już rentjerem!

— Drobna to suma, ale może paść wygrana... Przyjemnie jest łudzić się nadzieją... człowiek wyobraża sobie, że kiedyś się urzeczywistni.

— Jesteś przewidujący!

— Starzeję się, panie hrabio, więc myślę o przyszłości.

— Możesz jechać do Paryża...

— Mam zaszczyt wyrazić me podziękowanie panu hrabiemu.

Noc w willi jaworowej przeszła spokojnie.

Anusia, czujna na szmer najlżejszy, całą noc przesiedziała przy łóżku swej pani, lecz nic nie zauważyła podejrzanego.

Pani Dauray wstała wcześnie i oczekiwała przybycia lekarza, z którym chciała się porozumieć. Gdy przyjechał o godzinie dziesiątej, wyszła na jego spotkanie i po kilku minutach rozmowy sam na sam, udała się z nim razem do pokoju chorej.

Uprzedził ich już tam hrabia, który jako dobry mąż, przyszedł dowiedzieć się jak Henryka noc przepędziła. Oczekiwał go zawód niespodziewany. Henryka, tak złamana i cierpiąca wieczora poprzedniego, wydawała się ożywioną i silniejszą. Oczy jej połyskiwały blaskiem, na blade policzki wystąpił rumieniec. Nigdy nie była piękniejszą jak w tej chwili.

Lucenay nie mógł pojąć powodu tak nagłej zmiany w przeciągu kilku godzin.

Więc biały proszek, wsypany do napoju, byłby bezsilnym lub może doza była za małą?

— Następnym razem podwoję dozę — rzekł do siebie.

— Postanowiłem zmienić kurację — rzekł lekarz.

Hrabia zadrżał.

— Ale nie co do napoju, który ma pani pić i nadal, lecz co do systemu ogólnego. Przedewszystkiem należy przyjmować więcej pokarmów i posilniejszych. Dalej, należy więcej używać ruchu.

— Ruchu, doktorze! — przerwał hrabia. — I nie lękasz się pan utrudzenia i niebezpiecznych jego skutków? Pomyśl pan tylko, jak hrabina jest jeszcze osłabioną.

— Nie mówię żeby już teraz hrabina używała przechadzki pieszej — odrzekł lekarz — lecz radzę tylko znajdować się więcej na odkrytem miejscu. Od dzisiejszego więc dnia, skoro tylko pogoda będzie taka jak dzisiaj, pani hrabina powinna używać w powozie przejażdżki parogodzinnej. Wszak pani zgadza się na to? — dodał, zwracając się do Henryki.

— Najchętniej, doktorze — rzekła z uśmiechem — polecenie pańskie sprawia mi wielką przyjemność.

— Będę ci towarzyszył — oświadczył hrabia.

— Nie radzę panu, przynajmniej teraz — odrzekł lekarz. — Mężczyźni pomimo najlepszych chęci nie pojmują pewnych drobnych troskliwości, potrzebnych osobie wracającej do zdrowia. Najlepiej byłoby żeby pani Dauray towarzyszyła w wycieczkach swej córce.

— I ja tak myślę zawołała wdowa.

— Nadto — ciągnął dalej lekarz — w razie, gdyby pani uczuła się więcej osłabioną, należy natychmiast wracać do domu, jechać zaś należy wolno... Gdyby hrabina pragnęła kilka lub kilkanaście kroków przejść pieszo, również nie widzę w tem nic szkodliwego.

Łatwo zrozumieć, jak to zalecenie powolnych spacerów dla przyśpieszenia rekonwalescencji nie podobało się hrabiemu de Lucenay. Wdzięczny też był z całego serca doktorowi, który uwolnił go do ciężaru towazyszenia żony.

— Dziś pogoda jest bardzo ładna, niech więc pani korzysta z niej i wyjedzie na spacer o godzinie drugiej. Proszę tylko starannie się okryć.

— Dobrze doktorze.

d. c. n.

Niebezpieczny przywódca bandy fałszerzy pieniędzy

przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Niemałą sensację wywołało w 1925 roku pierwsze pojawienie się równocześnie w różnych stronach kraju fałszywych dolarów amerykańskich i banknotów złotowych.

Fałszywe banknoty puszczano na razie w obieg na jarmarkach w małych miasteczkach, a sposób ich wykonania i rozpowszechniania zdradził, że ma się do czynienia ze sprawnie zorganizowaną bandą fałszerzy, *którą kieruje silna i fachowa ręka.*

Natychmiast wszczęto śledztwo, a do tropienia członków szajki fałszerzy powołano najwytrawniejszych wywiadowców, którzy już w niedługim czasie poszczycić się mogli niewielkim prawdzie sukcesem, będącym jednakże podstawą do rozwiązania powierzonego im zadania.

W małem miasteczku Oszmianie w wileńszczyźnie, zatrzymano kilku osobników, puszczających w obieg fałszywe 50 zł. banknoty. Ponieważ ujęci nie przyznawali się do niczego, zdawało się, że sprawa stanęła na martwym punkcie, tymczasem, idąc po tropie, z całem wytężeniem prowadzone śledztwo

dotarło do... Zagłębia,

dając rewelacyjne wyniki.

Okazało się, że Sosnowiec był kuźnią falsyfikatów, którą kierował b. dozorca będzińskiego więzienia Jan Buchacz (ul. Smolna) wraz ze swą żoną i krewnymi.

Dalej ujawniono, że organizatorem szeroko zorganizowanej szajki fałszerskiej był jakiś poznańczyk, który jednakże

był nieuchwytny.

Aresztowani fałszerze stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Rozprawa odbyła się w grudniu 1926 roku, przyczem Buchaczowie skazani zostali na cztery lata więzienia, reszta zaś podsądnych na karę od trzech lat do jednego roku, wywiad jednakże pracował dalej, trwając w poszukiwaniach

nieuchwytnego herszta szajki.

Udało się to dopiero w ciągu kilku lat. Zagadkowym poznańczykiem był 35-letni Józef Tłustowski, człowiek o bardzo bujnej przeszłości kryminalnej, który za różne przestępstwa spędził w więzieniu długie lata i tam zapoznał się z Buchaczem, którego zrobił następnie swem narzędziem.

Ostatnio Tłustowski odbywał karę w więzieniu w Mokotowie, stamtąd też sprowadzono go silnie zakutego w kajdany na wczorajszą rozprawę

do sądu okręgowego w Sosnowcu.

Ongiś wodził on prym w światku przestępczym, — dziś wynędzniały przez długoletni pobyt w więzieniu, pokornie zajął miejsce na ławie oskarżonych, prosząc o łagodny wymiar kary.

Kilkugodzinny przewód sądowy dał wyczerpujący materjał do wyroku skazującego nestora przestępców. Po krótkiej naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Tłustowskiego na

4 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Pod silną eskortą odtransportowano go zpowrotem do więzienia.

Szatan zazdrości i rozpaczy

włożył mu brzytwę do ręki i pchnął do żonobójstwa.

Przy ulicy Saint-Charles w Paryżu rozegrał się straszliwy dramat, którego nie powstydziłby się nawet teatr okropności Grand Guignol, a którego ofiarą padło

dwoje ludzi.

Przy ulicy tej od dwuch i pół roku ładne mieszkanko zajmowali małżonkowie Oe. Małżeństwo było zgodne i przykładne, i zwłaszcza, gdy przyszło na świat dziecko, nic młodym ludziom

nie brakowało do szczęścia.

Mąż Ferdynand miał dobrze płatną pracę jako piekarz, a żona zajmowała się domem i otaczała czułą opieką zarówno męża jak małą córeczkę. Wnet jednak szczęście odwróciło się od tej pary. Mąż zapadł

na chorobę płuc,

która zaczęła robić tak szybkie postępy, że lekarz nakazał mu przerwanie pracy i wyjazd do sanatorjum.

W czasie jego nieobecności Eugenja Oe otrzymała pracę pomocniczą w piekarni i zmuszona wychodzić z domu codziennie rano o godzinie 5-ej

oddała córeczkę na wychowanie

siostrze swego męża.

Chory Ferdynand Oe, w samotności sanatorjum trapił się i tęsknił do żony. Mówią też, że otrzymał list anonimowy z doniesieniem, że żona niezbyt skrupulatnie dochowuje mu

wierności małżeńskiej.

W każdym razie pewnego dnia chory zbiegł z zakładu i niespodzianie zjawił się w domu, przyjęty przez żonę serdeczną wymówką z powodu przerwania kuracji.

Gdy nadszedł wieczór i mąż spostrzegł, że żona przygotowuje dla każdego z nich

oddzielne posłanie,

motywując to względami na jego otwartą gruźlicę, obudził się w nim szatan zazdrości i popchnął go do szalonego czynu.

Nie panując nad sobą, porwał brzytwę i pochwyciwszy za włosy młodą kobietę, kilkoma cięciami strasznej swej broni

odciął jej głowę

prawie zupełnie. Widząc leżącą na ziemi bez życia i krew buchającą strumieniem z potwornej rany, Ferdynand Oe w zamiarze samobójczym zadał sobie

kilka ran w szyję,

które jednak same przez się nie są niebezpieczne. Całe jednak to przejście tak fatalnie odbiło się na jego stanie, że lekarze wróżą mu już tylko

kilka dni życia.

Wypadek ten, który zdarzył się niemal na oczach sąsiadów, gdyż drzwi od mieszkania z powodu upału były otwarte, wywołał wstrząsające wrażenie.

Uznanie Niemców dla polskiedo szybownictwa.

Polski komitet szybowcowy przy aeroklubie R. P. otrzymał od władz szybownictwa niemieckiego i organizatorów odbytych ostatnio zawodów w Rhön pismo, w którem Niemcy wyrażają wielkie zadowolenie z powodu przystąpienia Polski do międzynarodowego komitetu szybowcowego, podkreślając znaczenie, jakie przypisują współpracy z Polską nad rozwojem szybownictwa.

Jednocześnie Niemcy podkreślają, że na konkursie w Rhon ekipa polska zaprezentowała „dużą wiedzę pilotów i doskonałą konstrukcję szybowców".

Uzupełnienie tych pochwał niemieckich dla polskiego lotnictwa bez silnikowego stanowią głosy tamtejszej prasy, która poświęciła szybownictwu polskiemu wiele przychylnych wzmianek. M. in. „General Anzeiger", krytykując większość szybowców niemieckich, podkreśla doskonałe własności naszych aparatów i należyte przygotowanie polskiego zespołu.

Tego rodzaju opinja niemców, którzy z jednej strony odnosili się dotychczas do lotnictwa polskiego z wielką rezerwą, z drugiej zaś są znakomitymi fachowcami w zakresie szybownictwa — najlepiej świadczy o wynikach, jakie osiągnęło już nasze lotnictwo bezsilnikowe.

—oOo—

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 17. 8.

Dolar St. Zj. 8.90,75
Funty ang. 31.00
Rubel zł. 4.69,5
Dolar zł. 8.92,5

AKCJE I POŻYCZKI.

Warszawa, 17. 8.

7 proc. Poż. Stabiliz. 50.37,5
8 proc. Poż. Budowlana 35.00
4 proc. Poż. Dolarowa 49.00
4 proc. Poż. Inwest. 95.75
Listy zastawne Warszawy 37.75
Bank Polski 71.75
Starachowice 7.25
Modrzejów 2.40
Lilpop 11.25

—oOo—

HUMOR.

NOWY REKORD.

— Niewątpliwie syn pański na tym nowym swoim wspaniałym samochodzie osiągnie jakiś rekord...

— Już osiągnął. Po raz dziewiąty w tym roku jest w szpitalu.

PODEJRZANE MIŁOSIERDZIE.

Pewni państwo mieli u siebie na obiedzie ubogiego człowieka, z którego nie wiele sobe robili.

Podano kurczę.

— Mamo! — zawołał Józik, — czy to jest to zdechłe kurczę, o którem mówiłaś, że będzie w sam raz dla tego biednego pana?

ZA WCZEŚNIE.

Podczas przedstawienia na jednej ze scen prowincjonalnych, nadchodzi chwila, w której jeden aktor ma uderzyć w twarz drugiego -- ale czyni to za wcześnie.

Uderzony szepce cicho:

-- Jeszcze czas! nie teraz... co pan robi!...

-- To nic, dostaniesz pan potem drugi raz -- odpowiada pierwszy aktor, nie tracąc animuszu.

TRZY DNI.

-- Ile dni płynie wasz okręt z Ameryki do Europy?

-- Trzy dni.

-- To niemożliwe!

-- Dlaczego niemożliwe? Najpierw jedzie trzy dni, potem jeszcze trzy, a wreszcie jeszcze dziesięć -- i już jest w Europie!

W „SUCHEJ" AMERYCE.

Zabiegliwy ojciec trojga pociech sprawdza i kontroluje aparat destylacyjny, który urządził prywatnie i nielegalnie w swoim gabinecie dla produkowania whisky na potrzeby domowe. Po dłuższym namyśle wymyka mu się uwaga:

— Patsy, dzieci dorastają, trzeba będzie powiększyć alembik.

Z DĄBROWY.

(d) Śmierć w czasie kąpieli. Onegdaj w dołach cegielni Kmiecika w Strzemieszycach w czasie kąpieli utonął 16-letni Wiesław Sosiński, zam. w Strzemieszycach.

Zwłoki wydobyto w pół godziny po wypadku. Śledztwo przeprowadzono w tej sprawie ustaliło, że Sosińskiego w czasie kąpieli chwyciły prawdopodobnie kurcze, co było powodem jego zatonięcia.

Z ZAWIERCIA.

(z) **Sprawa zatrzymania przy pracy 130 robotników w fabryce papieru** Sztajnhagena w Myszkiwie, o czem wczoraj donosiliśmy, znajduje się na dobrej drodze. W Myszkowie bawił na konferencji w tej sprawie inspektor pracy w Sosnowcu, inż. Federowicz, któremu udało się nakłonić dyrekcję fabryki do zmiany swej poprzedniej decyzji i do zatrzymania przy pracy 130 robotników, którym wymówienie kończy się w nadchodzącą sobotę. Oficjalnej zgody w sprawie zatrzymania robotników przy pracy dyrekcja dotychczas nie wyraziła. Zgody tej należy się spodziewać w najbliższych dniach.

(z) Kradzieże. Jurczyk Marja (Paderewskiego 10) zameldowała policji, iż Marja Wieczorek, także zamieszkała skradła jej córce, w czasie pobytu w lesie, pantofle, wartości 15 zł.

— Goldmincowi Jakubowi (Kościuszki 8) skradziono 2 legary z pod cylindrów z tartaku przy ul. Towarowej. Stratę poszkodowany oblicza na 100 zł.

(z) **Sprawcy włamania pod kluczem.** W związku ze śmiałym włamaniem do składu manufaktury p. L. Kuśmierskiego, o czem donosiliśmy w dniu wczorajszym, dzięki energicznem dochodzeniom policji zostało ustalone, że sprawców włamania było czterech, z których dwaj, a mianowicie Jan Czernek i Jan Gryta zostali już ujęci i osadzeni w areszcie. Obydwaj aresztowani są zawodowymi złodziejami, kilkakrotnie karanymi przez sądy. Należy przypuszczać, że policja nasza dołoży wszelkich starań, aby ukrywający się narazie dwaj pozostali sprawcy, znaleźli się jaknajprędzej pod kluczem.

PRZED SĄDEM.

Rozprawa miała się ku końcowi. Zarówno sędziowie, jak i publiczność nie żywili żadnych wątpliwości, co do winy oskarżonego. Ten drobny, chuderlawy o wilczem spojrzeniu wieśniak złamał prawo. Patrol straży granicznej przyłapał go na gorącym uczynku. Oskarżony próbował uciekać, nie chciał nawet porzucić ładunku przemycanych towarów, jak się później okazało — zagranicznych papierosów i cygar. Strażnicy trzykrotnie wezwali go, aby się zatrzymał — bezskutecznie. Padł strzał, oskarżony krzyknął i padł na piasek. Dzisiaj po kuracji szpitalnej na ławie oskarżonych. Spoglądał jeszcze od czasu do czasu na nieruchome oblicze swego obrońcy, obrońcy z urzędu, lecz tracił wszelką nadzieję, aby znalazła się jakakolwiek okoliczność łagodząca. Wreszcie obrońca podniósł się ze swego miejsca i za przyzwoleniem przewodniczącego zabrał głos.

Początkowo adwokat przedstawił w chronologicznym porządku przebieg zajścia pogranicznego, powiedział kilka słów o organizacji przemytu i szkodach, stąd wynikających dla skarbu państwa, wreszcie odezwał się w te słowa.:

— Wysoki sądzie! Właściwie na ławie oskarżonych nie siedzi w tej chwili ten jeden człowiek, który był narzędziem w rękach obcej i wrogiej szajki przemytniczej, ale siedzą tutaj wraz z przestępcą ci wszyscy, którzy współdziałali w dokonaniu złego dzieła. W pierwszym rzędzie powinni zasiąść ci, którzy kupują i palą przemycane lub wyrobione z przemycanego tytoniu, papierosy. Oni to wydają na łup zagranicznych wyrobów polski pieniądz, oni to kuszą sowitą zapłatą takich ludzi jak oskarżony, aby szli przez granicę na hazard śmierci i kalectwa w służbie obcej, dla dogodzenia snobistycznej chęci palenia obcych papierosów, gdy posiadamy własne — lepsze. Dla tych więc ludzi nie ma żadnych okoliczności łagodzących, prócz chyba ich własnej głupoty. Prawo przewiduje karę dla współtwórców przestępstwa. Jeżeli nie mogą być oni objęci wyrokiem, który tutaj za chwilę imieniem Rzeczypospolitej zapadnie, niechaj *społeczeństwo potępi ich jednogłośnie, jako notorycznych szkodników, którzy okradają państwo, a więc i społeczeństwo.* Oskarżony był właśnie bezwolnem narzędziem w ręku tych szkodników, a zapędziła go tam nędza i bieda. Wnoszę o niestosowanie najwyższego wymiaru kary.

— Czy oskarżony przyznaje się do winy? — pyta przewodniczący.

— Przyznaję... — mówi oskarżony przerywanym głosem — ale dopiero w czasie przewodu sądowego zrozumiałem...

Sędziowie powstali.

— Imieniem Rzeczypospolitej Polskiej...

J. Pol.

ZE SPORTU.

TRENING NA TORZE „UNJI“ W SOSNOWCU.

Dziś w godz. 5 — 7 popoł. odbędzie się na stadjonie t-wa „Unji“ trening na torze motocyklowym, w którym prócz motorzystów klubowych wezmą udział znani zawodnicy śląscy: **Breslauer** — mistrz Polski na torach żużlowych, **Maciejewski, Albański** i inni.

—oOo—

ŻIGS. „BAR - KOCHBA“ W CZELADZI.

Przed kilku dniami odbyło się drugie organizacyjne zebranie żydowskiego tow. gimn. sportowego **„Bar-Kochba“** w Czeladzi, na którem po omówieniu spraw organizacyjnych dokonano wyboru władz towarzystwa. Zarząd przedstawia się następująco: prezes **S. Gelbard**, wiceprezes — **Z. Jura**, sekretarz — **R.Glaterówna**, skarbnik — **M. Szwarcbaum**, gospodarz — **G. Rusinek.** Komitet techniczny: **Meloch, H. Kohn** i **S. Gelbard.** Komisja rewizyjna: **Reidlich, Goldberg, S. Szwarcbaumówna.** Sąd koleżeński stanowią: **P. Gelbard, Goldberg, G. Rusinek.** Kierownikiem sekcji ping - pongowej został **H. Kohn.**

—oOo—

PIŁKA NOŻNA.

RKS. RADOM — 4 P. P. LEG. KIELCE 4:0 (0:0).

Spotkanie międzygrupowe o mistrzostwo okręgu kieleckiego odbyte na boisku 4 p. p. leg. w Kielcach pomiędzy RKS. Radom a 4 p. p. leg. w pierwszy dzień świąt przyniosło zdecydowane zwycięstwo dla RKS. Radom w stosunku 4:0.

—

W drugi dzień świąt 4 p. p. leg. wyjechał z Kielc do Radomia, gdzie rozegrał rewanżowe zawody z RKS. Radom, ponosząc porażkę w stosunku 8:2.

—o—

DWA WYSTĘPY „SARMACJI“ Z BĘDZINA W ZAKOPANEM.

KS. „Sarmacja“ z Będzina bawiła ostatnio w Zakopanem, gdzie brała udział (poza konkursem) w turnieju piłkarskim o mistrzostwo Podhala.

„Sarmacja“ rozegrała dwa spotkania z wynikami:

—o—

„SARMACJA“— „WISŁA“ (Zakopane) 9:0.

W spotkaniu z „Wisłą“ z Zakopanego **„Sarmacja“** odniosła zwycięstwo w stosunku 9:0.

—oOo—

„SARMACJA“ — „MYŚLENICE“ 5:2.

W spotkaniu z drużyną **„Myślenice“ „Sarmacja“** pokonała gospodarzy w stosunku 5:2.

Dzięki tym zwycięstwom **„Sarmacja“** otrzymała honorowy ytuł wicemistrza Podhala i piękny upominek w postaci figurki bronzowej (przedstawiającej piłkarza) i bukietu szarotek.

—oOo—

KRAKOWSKA „GARBARNIA“ W SOSNOWCU I BĘDZINIE.

Ligowa drużyna krakowska „Garbarnia“ przyjeżdża do Zagłębia, gdzie rozegra dwa spotkania z miejscowemi drużynami.

—

W sobotę, tj. 20 bm. o godz. 5 popoł. „Garbarnia“ rozegra na stadjonie „Unji“ w Sosnowcu zawody z „Unją“ (Sosnowiec).

Następnie w niedzielę w Będzinie spotka się „Garbarnia“ z „Hakoahem“.

Początek zawodów również o godz. 5 popoł.

Przyjazd „Garbarni“ do Zagłębia budzi duże zainteresowanie naszego świata piłkarskiego.

—

„HAKOAH“ (Będzin) w KRAKOWIE.

„Hakoah“ będziński po ostatnich sukcesach odniesionych w spotkaniu z „Makabią“ (Kraków) wyjeżdża 20 bm. do Krakowa, gdzie rozegra spotkanie towarzyskie rewanżowe z „Makabią“.

Obecnie „Hakoah“ znajduje się w dobrej formie, to też spotkanie w Krakowie będzie prawdopodobnie nowym sukcesem zagłębiowskiej drużyny.

Po skończonej olimpjadzie.

Po skończonej olimpjadzie część zawodników weźmie udział w rozmaitych imprezach sportowych, zorganizowanych we wszystkich prawie państwach. Między innemi **Eddie, Tolan i Leo Sexton** startować będą na wielkich międzynarodowych zawodach w Göteburgu, w okresie od 11 do 18 września br.

W końcu września odbędą się również wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Berlinie.

Oficjalna agencja niemiecka wymienia między uczestnikami **Jonatha, Tolana, Sextona, lorda Ramplnga i Kusocińskiego.**

—

Mistrzyni świata i Polski **Stanisława Walasiewiczówna** otrzymała ostatnio liczne świetne propozycje od amerykańskich menagerów.

Walasiewiczówna wszystkie propozycje odrzuciła.

Nasza mistrzyni, jak wiadomo, opuszcza Amerykę i wraca do Polski, gdzie wstąpi na studja w centralnym instytucie wychowania fizycznego.

—

Fińska drużyna lekkoatletyczna biorąca udział w tegorocznej olimpjadzie uda się do Japonji na zaproszenie i na koszt związku japońskiego.

W skład tej drużyny mają wejść **Matti Jarvinoni, Roinikka, Kotkas, Toivonen, Virtanen, Iso - Hollo, Lehtinen, Nurmi** i dwie inne gwiazdy fińskie.

W Japonji Nurmi ma biec w maratonie przeciw specjalnej drużynie japońskiej. Możliwe zresztą, że Nurmi ograniczy się tylko do biegów pokazowych. Porjektowanego przejścia na profesjonalizm Nurmi jakoby ostatecznie się wyrzekł, gdyż profesjonalizm w dziedzinie biegów, nie daje żadnych poważniejszych możliwości materjalnych.

F.C. Bologna zdobywcą puharu środkowo-europejskiego.

„SLAVIA“ (PRAGA) I „JUVENTUS“ (TURYN) ZDYSKWALIFIKOWANE

Ostatnio odbyło się Celawicach posiedzenie komitetu puharu środkowo - europejskiego, na którem radzono nad zlikwidowaniem szeregu burzliwych awantur i zajść, jakie miały miejsce na ostatnich meczach puharowych

Uchwalono ostatecznie konkurencję tę utrzymać nadal.

Równocześnie zbadano sprawę niebywałych awantur na meczach „Slavia“ — „Juventus“ w Pradze, gdzie jeden z graczy włoskich rzucił się na sędziego i obalił go na ziemię, oraz w Turynie, gdzie czeski bramkarz, na skutek rzucania nań kamieniami został „unieszkodliwiony“ i niezdolny do gry, wskutek czego też mecz został przerwany, gdyż gracze czescy zeszli z boiska.

Oba kluby uznano winnemi i tak „Slawię“ jak i „Juventus“ wykluczono z udziału w dalszych tegorocznych rozgrywkach puharowych. Ponieważ w ten sposób **F. C. „Bologna“ pozostał jedynym na placu „boju“ klubem, który zakwalifikował się do finałowej rundy, przeto jemu bez walki przyznano trofeum — puhar środkowo - europejski.**

Ogłoszenie.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu wniesiono następujące firmy:

dnia 7 maja 1932 roku.

A. 5698. „Otylja“ — Helena Grabarówna“ pralnia bielizny w Będzinie, Plac 3-go Maja N. 2 Firma istnieje od r. 1932. Właściciel Helena Grabarówna, zam. tamże.

A. 5699. Spółka firmowa „Sklep galanteryjny E. Piechowicz i S-ka“ w Olkuszu, Rynek róg Żuradzkiej N. 14. Spółka ma na celu prowadzenie przedsiębiorstwa handlowego sprzedaży konfekcji męskiej i damskiej, galanterji, obuwia i t. p. Działalność spółka rozpoczęła dnia 25 kwietnia 1932 roku. Wspólnicy: Eleonora Piechowiczowa, Aniela Kalistowa i Jan Zimosz, wszyscy zamieszkali w Olkuszu. Zarząd i prowadzenie interesów spółki należy do Eleonory Piechowiczowej. Wszelkie umowy, weksle, indosy, czeki, pełnomocnictwa — podpisywane będą pod stemplem firmowym w imieniu spółki przez Piechowiczową. Podpisywać zwyczajną korespondencję, pokwitowania z odbioru pieniędzy i towarów, odbierać dla firmy z poczty i telegrafu wszelkiego rodzaju korespondencję zwyczajną, poleconą, pieniężną i wartościową, przekazy pieniężne i zaliczenia, przesyłki i towary, jako też otrzymywać z kolei, żeglugi i komór celnych wszelkie ładunki, przesyłki i towary, oraz pieniądze za zaliczenia i wykonywać wszelkie formalności celne — może uskuteczniać samodzielnie każdy ze spólników.

dnia 12 maja 1932 r.

A. 5700. „Hena Gutman — sprzedaż obuwia ludowego w Będzinie, Plebańska N. 10. Firma istnieje od roku 1932. Właściciel Hena Gutman, zam. tamże. Mocą aktu intercyzy, zeznanego dnia 8. I. 1932 r. przed not. W. Swołkieniem w Będzinie została ustanowiona między małż. Gutman wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5701. „Ajzyk Zielonedrzewo“ — sprzedaż garderoby ludowej w Sosnowcu, Modrzejowska N. 18. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Ajzyk Zielonedrzewo, zam. w Sosnowcu, Jasna N. 10. Pomiędzy małż. Zielonedrzewo, została ustanowiona na mocy aktu intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5702. „Herszel Aurbach“ — sprzedaż wyrobów koszykarskich i galanterji w Sosnowcu, Modrzejowska 45. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Herszel Aurbach, zam. w Sosnowcu, Legjonów N. 3. Pomiędzy małż. Aurbach została ustanowiona na mocy intercyzy wyłączność majątku i wspólność dorobku.

A. 5703. „Kopalnia węgla „Dorota“ właścicielka Marja Skotnicka“ z siedzibą w Sosnowcu, ul. Małachowskiego N. 9. Przedmiot przedsiębiorstwa: eksploatacja nadań górniczych położonych w powiecie Będzińskim. Działalność firma rozpoczęła dnia 12 kwietnia 1932 roku. Właścicielka Marja Skotnicka, zam. w Skotnikach, p. Koprzywnica, pow. Sandomierski. Udzielono samodzielną prokurę Stanisławowi Knothe.

dnia 14 maja 1932 r.

A. 5704. „Laja Fryszer“ — sprzedaż artykułów spożywczych i wyrobów tytuniowych w Modrzejowie, ul. Dąbrowska N. 22. Firma istnieje od r. 1931. Właściciel Laja Fryszer, zam. w Modrzejowie, Henryka 15. Na mocy aktu, zeznanego przed zast. not. Raykowskiego w Sosnowcu, dnia 2. X. 1929 r. za N. R. 1614 — pomiędzy małż. Fryszer została ustanowiona wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskóiski.